

Kurier Wileński | Histeria z powodu wiecu Polaków

Litewscy politycy straszą opinię publiczną najazdem polskich pseudo kiboli, którzy zasłynęli demolkami na stadionach w Kownie i w Wilnie.

Według sygnatariusza Aktu Niepodległości 11 Marca, Romualdasa Ozolasa, tym razem stadionowi chuligani mają wesprzeć manifestację Forum Rodziców Szkół Polskich na Litwie i Komitetów Strajkowych tych szkół, którzy 17 marca, w rocznicę uchwalenia nowej ustawy oświatowej, organizują akcję protestacyjną.

Tymczasem Ozolas przekonuje, że data przyjęcia ustawy jest tylko przykrywką dla organizatorów, bo — według sygnatariusza — Polakom chodzi o manifestację w rocznicę ultimatum, które Polska wystosowała Litwie w 1938 roku. Wobec tego Ozolas, który jest bywalcem stałych marszów faszystowskiej młodzieży pod hasłem „Litwa dla Litwinów!”, apeluje do władz Litwy, żeby zabronili polską manifestację.

Ozolas uważa, że protest Polaków zagraża bezpieczeństwu narodowemu Litwy. Natomiast inny sygnatariusz Aktu Niepodległości, ksiądz-prałat Alfonsas Svarinskas, wzywa nie tylko władze, żeby przeciwstawiły się „polskiej prowokacji” w rocznicę ultimatum, ale też apeluje do społeczeństwa o aktywne przeciwstawienie się „pochodom z polskimi flagami”.

Tymczasem organizatorzy protestu — Forum Rodziców i Komitety Strajkowe — oświadczenia polityków nazywają prowokacją i podżeganiem do waśni na tle narodowościowym. Odcinają się też od udziału w manifestacji niezorganizowanych grup z Polski.

— Protest 17 marca organizujemy, bo rok temu w tym dniu była uchwalona nowa ustawa oświatowa, nie zaś ze względów na daty historyczne.

Manipulacje polityków na ten temat są zwyczajną prowokacją. Nam zależy na demokratycznym i pokojowym proteście przeciwko ustawie, która zagraża polskiemu szkolnictwu — powiedziała „Kurierowi” Renata Cytacka z Komitetów Strajkowych Szkół Polskich na Litwie.

Poinformowała też, że akcję protestu popierają i będą w niej uczestniczyli również przedstawiciele rosyjskiej i białoruskiej mniejszości narodowych.

— Akcję popierają również litewskie związki zawodowe nauczycieli, które na początku marca ogłosiły strajk ostrzegawczy w 300 szkołach w całej Litwie. Toteż nasz protest jest również protestem przeciwko pseudo reformom, jakie rzekomo wprowadza nowa ustawa — mówi nam Renata Cytacka.



Ozolas uważa, że protest Polaków zagraża bezpieczeństwu narodowemu Litwy Fot. Marian Paluszkiewicz



Nasz protest jest również protestem przeciwko pseudo reformom Fot. Marian Paluszkiewicz

Reklama

Żeby uciąć spekulacje na temat dat oraz udziału „desantu z Polski” w akcji

protestu 17 marca organizatorzy akcji wydali w środę specjalne oświadczenie, w którym odcinają się od spekulacji Ozolasa i Svarinskasa oraz zaprzeczają fałszywym informacjom o udziale w manifestacji „zagranicznych gości”.

„W marszu oraz wiecu wezmą udział rodzice, nauczyciele i uczniowie, których bezpośrednio dotyczą zmiany nowej Ustawy o Oświacie. Komitety Strajkowe Szkół Polskich na Litwie raz jeszcze oświadczają, że nikt z zagranicy nie bierze udziału w manifestacji” — czytamy w oświadczeniu Komitetów Strajkowych.

Tym niemniej, z powodu oświadczeń Ozolasa i Svarinskasa organizatorzy akcji protestu musieli w środę tłumaczyć się w samorządzie, który wydał pozwolenie na akcję protestacyjną. Organizatorów protestu wezwano w środę o 16.00 do samorządu, gdzie „poproszono” o przestrzeganie porządku publicznego oraz wyznaczonych terminów. Nie bez powodu, bowiem po akcji protestacyjnej polskiej mniejszości odbędzie się kolejny wiec, który współorganizuje, m. in., Romualdas Ozolas.

Akcje protestacyjne, solidaryzujące się z protestami polskiej mniejszości odbędą się 17 marca również w Polsce — w Warszawie, Szczecinie, Toruniu i innych miastach.

— Chcemy wyrazić swoją solidarność z rodakami na Litwie, którzy protestują przeciwko dyskryminacyjnej ustawie oświatowej — powiedział „Kurierowi” Lech Łuczyński, jeden z organizatorów akcji protestacyjnych w Polsce.

Z kolei Robert Winnicki ze Stowarzyszenia „Marsz Niepodległości” powiedział nam, że Stowarzyszenie organizuje wyjazd około 50 osób, wśród których są również polscy dziennikarze oraz korespondent „Kauno diena”.

Winnicki zapewnia, że organizowany wyjazd do Wilna nie ma charakteru prowokacyjnego.

— Po prostu chcemy spotkać się z rodakami na Litwie. Uczulamy też uczestników wyjazdu, że są w pewnym sensie dyplomatami— powiedział Winnicki.

